

Oracki, Tadeusz

Odpowiedź na recenzję Andrzeja Staniszewskiego

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1-2, 71-73

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ODPOWIEŹ NA RECENZJĘ ANDRZEJA STANISZEWSKIEGO

Nie po raz pierwszy Andrzej Staniszewski występuje jednocześnie w roli recenzenta i mentora. W jednym z jego artykułów cały dorobek folklorystów mazurskich i warmińskich znalazł się na cenzurowanym, bowiem Staniszewski nie znalazł w tych pracach tego, co chciałby w nich znaleźć zgodnie ze swoimi zamiłowaniem i upodobaniami. Wymieniając m.in. Emilię Sukerową-Biedrawinę, Władysława Gębika, Marynę Okęcką-Bromkową i mnie, stwierdza, że „ilościowo (podkr. moje — T.O.) dotychczasowy stan badań nad folklorem Warmii i Mazur — w porównaniu z innymi regionami — nie prezentuje się źle”, ale natychmiast dodaje z przekąsem, że jest to dorobek „przeważnie o charakterze opisowo-zbierackim — pozbawiony instruktynego aparatu metodologicznego (podkr. moje — T.O.)”¹. Wprawdzie moje prace, folklorystyczne nazywa „prekursorskimi”, ale stwierdza, że stosuje metodę „już nieco przestarzałą, gdyż brakuje jej socjologicznego wyjaśnienia wszelkich procesów komunikacji społecznej”². Zresztą także komparatystyczne prace Juliana Krzyżanowskiego uważa za „jednostronne”. Zapomina przy tym o różnorodności metod badawczych stosowanych w folklorystyce, a jednocześnie próbuje, w sposób daleki od przejrzystości i logiki, skonstruować swój model nowoczesnych — jego zdaniem — badań folklorystycznych, szczerze szafując różnymi, niekiedy wzajemnie się wykluczającymi, cytatami. Ze szczególnym upodobaniem odsyła czytelnika do prac folklorystów radzieckich, a więc do Gusiewa, Putilowa, Proppa i Czystowa. Staniszewski zgłasza także szereg tzw. „konkretnych postulatów badawczych”³, które jednak długo jeszcze pozostać muszą w sferze pobożnych życzeń ich twórcy.

Recenzując książkę Feliksa Fornalczyka o prozie olsztyńskiej, Staniszewski ubolewa nad tym, że „krytyką literacką zajmują się nie historycy literatury, ale «zawodowi» badacze dziejów”⁴. I choć nie odmawia pracom, które wyszły spod pióra Janusza Jasińskiego, Edwarda Martuszeńskiego i Tadeusza Orackiego pozytywnej oceny, rozdziera szaty nad faktem, że „przecież nie są to krytycy literatury sensu stricto”⁵.

Wprowadzenie to ma na celu pobieżne z konieczności zaprezentowanie „metody” badawczej Staniszewskiego, który zastosował ją także przy ocenie mojej antologii *Polska w pieśni i poezji Mazurów i Warmiaków*. Znow znalazłem się na cenzurowanym, gdyż Staniszewski nie znalazł w tej książce tego, co chciałby w niej znaleźć, a czego sam nie napisał. Przedstawia mi nawet propozycję własnego doboru tekstów. Sądzę, że byłoby zdrowiej, gdyby owe niedosyty zaspokoił recenzent własną twórczością.

1 A. Staniszewski, *O potrzebie nowoczesnej folklorystyki*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 1979, nr 2, s. 206.

2 *Ibidem*, s. 212.

3 *Ibidem*, s. 211.

4 A. Staniszewski, *O środowisku pisarskim Olsztyńskiego*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 1979, nr 3, s. 340.

5 *Ibidem*, s. 340.

Uważam, że szczegółowa merytoryczna dyskusja jest w tej sytuacji trudna, gdyż recenzent zamiast oceniać książkę na tle dotychczasowych badań, wniknąć bez uprzedzeń w założenia autora (wyłożone zresztą dostatecznie jasno w trzeciej części wstępu), wytknąć błędy i zalety, odczuwa potrzebę arbitralnego sądenia i przyjmowania własnych upodobań — jak dotąd nie zrealizowanych praktycznie — za normę obowiązującą. Ambicje krytyczne Staniszewskiego przekraczają powszechnie przyjęte zasady i normy obowiązujące recenzentów. Jego próba „autorytatywnej” oceny i swoistej klasyfikacji dotychczasowego dorobku autorskiego jest co najmniej zaskakująca ze względu na powierzchowność przejawiającą się w niedokładnej i budzącej wiele wątpliwości wyliczance. Poza tym owa próba podsumowywania dorobku autora jeszcze żyjącego i piszącego jest pomysłem zupełnie chybionym, a co ważniejsze, nie wiążącym się z meritum sprawy.

Przyczyn zasadniczego nieporozumienia w ocenie książki szukać należy w całkowitym niezrozumieniu koncepcji edytorskiej, jaką jest antologia, a więc „wybór opublikowanych już uprzednio całości, fragmentów lub sentencji z dzieł różnych (więcej niż trzech) autorów, dokonany przez wydawcę naukowego i ogłoszony pod utworzonym przez niego tytułem. Kryteria doboru do analogii: narodowe, chronologiczne, tematyczne, przynależność do określonego kierunku lub gatunku literackiego (według niektórych poglądów — przede wszystkim poezji)”⁶. Autor układający antologię dokonuje doboru i selekcji utworów według swoich subiektywnych kryteriów. Antologie — ze zrozumiałych względów nie będą tu podawał przykładów — zawierają zwykle krótki, powtarzam: krótki, wstęp i notę wydawniczą zawierającą informacje o źródłach tekstów, przypisy i objaśnienia, notki o autorach itp. Zrozumiałe, że wstęp i komentarze nie mogą być rozbudowane, gdyż główny trzon książki stanowią teksty, w których odczytaniu pozostawia się czytelnikowi dużą swobodę. Staniszewski pisze, że mój wstęp jest „z różnych powodów niedostateczny lub niepełny, mijający się z wiedzą i świadomością odbiorców”. Zarzuca mi, że nie interesuje mnie kontekst „w którym pojawiają się utwory poszczególnych autorów”, że zignorowałem podział „na twórców pochodzących z Warmii i Mazur”, że daję skąpe komentarze nie uwzględniając „specyfiki dziejów Mazurów i Warmiaków” itd., itd. Nie podobna mu się także dobór tekstów, który sugeruje „ogólnie optymistyczny obraz dziejów Mazurów i Warmiaków”, gdyż jego zdaniem w całej literaturze ludowej obu regionów (recenzent używa modnego neologizmu „subregion”) tworzonej w języku polskim „dominowała zdecydowanie historia Prus i wiktorie kolejnych władców i wodzów niemieckich”. Opinia taka mogła się zrodzić jedynie na skutek słabej orientacji w zakresie historii oraz piśmiennictwa, literatury i folkloru tych ziem.

Czyniąc mi zarzut z powodu „jednostronności wyboru” Staniszewski chciałby, abym w krótkim wstępie i komentarzach powiedział wszystko co wiem o wymienionych w antologii tekstach i ich autorach, a także o epokach historycznych. To wyraźne nieporozumienie wynikające z niezrozumienia koncepcji edytorskiej tego typu książki. Określając rolę komentarzy w wydaniach popularnych, Konrad Górski stwierdził, iż rozpiętość różnicowania tego typu wydawnictw „uniemożliwia dawanie tu jakichkolwiek wska-

⁶ *Encyklopedia wiedzy o książce*, Wrocław 1971, s. 53. Zob. także, *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 1976, s. 26.

zówek ogólnych”⁷. Inny, znakomity znawca edytorstwa, Jerzy Starnawski pisząc o roli wstępu i komentarzy w wydaniach tekstów dodaje: „strona rzeczowa wstępu i komentarz rzeczowy to pożyteczne dodatki (podkr. moje — T.O.) nie decydujące o randze naukowej wydania” i „niezmiernie ważną rzeczą w komentarzu są proporcje”⁸.

Staniszewskiemu wolno mieć odmienne zdanie, ale niechże nie czyni z tego obowiązującego i rzekomo naukowego kryterium oceny antologii. Nie uważam za celowe podejmować polemiki z propozycjami recenzenta zmierzającymi do rugowania jednych, a wprowadzania innych tekstów. Mimo wyraźnego zaznaczenia, iż „ramy objętościowe zmusiły mnie do rezygnacji z wielu tekstów, a także do ograniczenia się wyłącznie do poezji” (s. 27 wstępu), Staniszewski czyni mi zarzut „jednostronności wyboru” z powodu pominięcia „prozy literackiej”. W komentarzach podałem źródła tekstów, a więc i czas ich powstania, co jest jednak szczególnie trudne w przypadku pieśni ludowych. Zapominając o specyfice pieśni ludowej (określonej już dawno m.in. przez Jana Karłowicza, Jana Stanisława Bystronia czy Augustyna Steffena) recenzent stwierdza autorytatywnie, iż zamieściłem niektóre teksty pieśni ludowych „z Warmią i Mazurami nie mające wiele wspólnego”, gdyż należą one do „kanonu polskiej pieśni narodowej”, o czym — jego zdaniem — można się przekonać sięgając do *Jabloneczki* Juliana Przybosa. Z tego też względu piosenkę *Jestem Poleczka rodzona* uważa za tekst „z innych regionów”, a przecież zanotował go na Warmii przeszło pół wieku temu zbieracz i badacz folkloru tej klasy, co Augustyn Steffen.

Jak łatwo, przy takiej bezceremonialnej i ostrej selekcji popaść w zasadzkę, świadczy o tym sama recenzja. Oto Staniszewski, w miejsce różnych „miałkich i tendencyjnych utworów literackich” drukowanych w „Gazecie Leckiej”, proponuje mi uwzględnienie niektórych tekstów zamieszczonych w „Gazecie Ludowej”. Jako przykład przytacza wiersz niejakiego „Wiarusa” rozpoczynający się od słów: „Niech żyje polski obyczaj stary”. Recenzent nie wie, oczywiście, że zanim ten utwór pojawił się w 1899 roku w „Gazecie Ludowej” był drukowany równo dwadzieścia lat wcześniej w „Dzienniku Poznańskim”.

Sugerując mi wyższość swojej metody badawczej (chodzi o tzw. komunikację literacką zaczerpniętą z prac Stefana Żółkiewskiego), Staniszewski pisze, że wykorzystano ją „już dawno” przy badaniu prasy śląskiej i stwierdza apodyktycznie, iż jest „ona również obowiązująca (podkr. moje — T.O.) przy opisanu mazurskiej i warmińskiej prasy i kalendarzy”.

Ten „obowiązujący” postulat w badaniach nad literaturą Warmii i Mazur pozostawiam do realizacji Staniszewskiemu, który — jak dotąd — z dużą łatwością przejawia szczególne skłonności do teoretyzowania i pouczenia, niechętnie zaś odnosi się do praktycznej realizacji wykładanych teorii i „rewelacyjnych” pomysłów.

Tadeusz Oracki

7 Konrad Górski, *Tekstoilogia i edytorstwo dzieł literackich*, wyd. 2, Warszawa 1978, s. 261.

8 J. Starnawski, *Praca wydawcy naukowego*, Wrocław 1979, ss. 95, 115.